



ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 153

CZERWIEC 2011

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



Słowo Ks. Proboszcza

Czcigodni Parafianie!!!

Wciąż mamy przed oczami dzień 01.05. b.r. , kiedy na Placu św. Piotra w momencie wyniesienia do chwały ołtarzy rozległy się oklaski rzeszy pielgrzymów, którzy dziękowali w ten sposób papieżowi Benedyktowi XVI za wyniesienie Jana Pawła II do chwały błogosławionego. Ten moment w naszej pamięci zostanie z pewnością tak mocno zapisany , jak wiele innych wydarzeń odnoszących się do życia Jana Pawła II.

Rozpoczęliśmy miesiąc czerwiec. W tym szczególnym czasie nasze serca otwierają się na Serce Pana Jezusa, aby jeszcze ściślej jednoczyć się z Nim w Najświętszej Eucharystii.

Czerwiec dzieciom kojarzy się ze Światowym Dniem Dziecka. Zgłębiając rozważanie o tym dniu zauważamy ścisłą relację Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Chrystus nakazał Apostołom, aby nie zabraniali dzieciom przychodzić do Niego. Każdy z nas jest dzieckiem samego Boga:

i ten najmłodszy, i ten średni i ten , który przeżył już swoje lata. Wszyscy jesteśmy jego dziećmi, dlatego powinniśmy za wszystko dziękować Bogu, który jest miłością.

W tym szczególnym czasie trwamy w oczekiwaniu na dzień Bożego Ciała, który w 1264 roku ustanowił papież Urbana IV bullą *Transiturus*. Jako przyczynę wprowadzenia tej uroczystości dla całego Kościoła wskazał zadośćuczynienie za znieważanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, błędy heretyków oraz uczczenie pamiątki ustanowienia Najświętszego Sakramentu, która w Wielki Czwartek nie może być uroczystości obchodzona ze względu na powagę Wielkiego Tygodnia. Jednakże ,ze względu na śmierć Urbana IV ,bulla ta nie została ogłoszona, a tym samym uroczystość nie została ustanowiona. Uczynił to dopiero papież Jan XXII, który umieścił powyższą bullę w *Klementynach*



Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak
Proboszcz

(1317). W Polsce po raz pierwszy wprowadził tę uroczystość biskup Nankier w 1320 r. w diecezji krakowskiej, a w 1420r , na synodzie gnieźnieńskim , uznano ją za powszechną, obchodzoną we wszystkich kościołach w państwie.

Życzę wszystkim, aby ten szczególny czas, który obecnie trwa, przemieniał nas samych i przybliżał do Chrystusa. Niech Chrystus wszystkim błogosławi.

OGŁOSZENIE

W dniach od 16.07 do 28.07. 2011 roku nasza parafia organizuje kolonie letnie dla dzieci i młodzieży w Ośrodku Wczasowym w pięknym Rewalu. Na kolonistów czeka przede wszystkim wspaniały nowy ośrodek z pięknymi dużymi pokojami z balkonami, a tam pełne wyposażenie(toalety, prysznice, telewizor itd.). W ciągu dnia są posiłki: śniadanie, obiad, kolacja oraz podwieczorek. Przewidziane są również ogniska kolonijne. Jest boisko do siatki plażowej, rowery, piłkarzyki i wiele atrakcji sportowych. Jest także cudowna plaża pod opieką ratownika. Bardzo ciekawe zabawy, wycieczki do Świnoujścia i Kołobrzegu, wycieczki piesze do Niechorza i Trzęsacza. Zwiedzanie rezerwatu żubra, przeprawa promem na wyspę Woll oraz fantastyczne dyskoteki.

Zapisy i bliższe informacje u ks. Pawła (tel. 691845829) i u pani Elżbiety Grabskiej (tel.517138841).

Serdecznie zapraszamy

Nie zmarnuj okazji...

Wakacje to dla dorosłych czas urlopów i regeneracji sił potrzebnych do dalszej pracy zawodowej a dla dzieci to dwa miesiące laby bez szkoły, książek i sprawdzianów. Często w okresie wakacyjnym osoby dorosłe i dzieci, choć przyznają się do kościoła katolickiego, robią sobie wakacje od obowiązków religijnych. Wystarczy, że w miejscowości, w której wypoczywamy nie ma kościoła w zasięgu wzroku i już czujemy się zwolnieni z udziału w niedzielnej Eucharystii. A modlitwa ranna i wieczorna też nam ciąży, bo przecież inni patrzą.

Atrakcji turystycznych potrafiemy szukać w promieniu wielu kilometrów od naszej wakacyjnej bazy, a świątynia w sąsiedniej wiosce wydaje się nam celem zbyt odległym, by do niego podążać...

Tymczasem wakacje mogą być dla chrześcijanina czasem pogłębienia wiary w Boga, czasem nawiązania bliższej przyjaźni z naszym Stwórcą. Przecież wtedy właśnie mamy najlepszą okazję do podziwiania tego wszystkiego, co On stworzył i co Jemu zawdzięczamy. Cudowne góry, w których jesteśmy jakby bliżsi niebu i błękitne wody, w których kipi życie, to kolejne dowody istnienia „Wspaniałego Zegarmi-

strza”, który zbudował i reguluje ten wspaniały mechanizm świata. A oprócz tego istnieją możliwości przeżycia wakacji w sposób bardzo typowy dla wierzących w Boga. Co roku w sierpniu wyrusza piesza pielgrzymka na Jasną Górę. Inna wakacyjna propozycja, to oaza, czyli pobyt w jakiejś atrakcyjnej miejscowości wraz z grupą innych spragnionych modlitwy, wiedzy na temat Boga oraz wypoczynku w łączności z Nim. A jeśli ktoś pragnie naprawdę w radykalny sposób wyłączyć się z biegu życia, może skorzystać z rekolekcji zamkniętych, trwających tydzień, ale i miesiąc, jeśli ktoś sobie tego życzy, organizowanych przez niektóre zakony w Polsce. Dla młodzieży organizowane są liczne rekolekcje w różnych zgromadzeniach. Coraz bardziej oblegane przez młodzież są spotkania organizowane przez kapucynów- „Wołczyn” czy „Golgota Młodych” to kilka dni, podczas których są koncerty i wspólna zabawa, świadectwa, konferencje i modlitwa. Młodzież po tych spotkaniach, na których wręcz „rządzą szaleni brązowi bracia”, wraca do swoich domów, naładowana Bożą Mocą. „Góra Tabor”, to „ impreza” która odbywa się corocznie we Władysławowie i jest tanią okazją, by

spotkać Jezusa i mile spędzić czas z grupą młodzieży, ze studentami. W naszym kraju wiele jest możliwości spędzenia Bożych Wakacji, trzeba tylko chcieć. Nawet nie trzeba szukać daleko. W każdej parafii, podobnie jak i w naszej, są organizowane jakieś „Boże wyjazdy”...

Drogi Bracie i Droga Siostrzo a Ty jak chcesz spędzić wakacje??

Modlitwa Wakacyjna

Boże-Stwórco, który kazałeś być nam na ziemi wędrowcami i pielgrzymami w drodze do Twojego domu spraw, abyśmy w tej naszej wędrowce kierowali się Twoimi przykazaniami, posilali się Twoim chlebem i cieszyli się pięknem otaczającego świata. A to nasze wakacyjne wypoczywanie i wędrowanie niech będzie przedsmakiem wiecznego odpoczynku w Tobie. Panie Jezu bądź także z tymi, którzy nie mają wakacji, którzy nigdy nie widzieli morza i nie bawili się na plaży, którzy nigdy nie byli na wycieczce w górach czy nad jeziorem. Co możemy dla nich uczynić? Prosimy, Panie Jezu, podsuń nam pomysły. Może się z nimi czymś podzielimy? Pomóż nam to uczynić z radością dla Ciebie, Panie.

Amen

Daga Cz

Sprostowanie

Książka Benedykta XVI, której omówienie zamieściliśmy w poprzednim numerze „Zwiastuna”, to oczywiście „Światłość świata”, a nie, jak omyłkowo wydrukowaliśmy, „Światłość światła”. Za pomyłkę przepraszamy /red./

CZERWIEC -czas nabożeństw ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i Eucharystii. Wspomnienie pielgrzymek bł. Jana Pawła II do ojczyzny. Rocznice strajków robotniczych „ku wolności” przeciw komunistom.

SIŁA WYBORCZEJ KARTKI

Lecz biadolenie nic nam nie pomoże,
Trzeba zakasać rękawy,
Wszak ma być lepiej, nie gorzej, broń Bo?..
Bierzmy się wszyscy do sprawy”
(Orędzie” J. Onieciński)

Z wydarzeń najnowszej historii Polski wspomina-
my:

- „Czarny”- tragiczny czwartek poznański z
28.11.1956 r.

- Strajki robotnicze w Urszowie, Radoniu i Płocku
z 25.VI.1976

- Wybory parlamentarne z 4.VI.1989 r.

W dniach 17 do 21.VI. 1945 roku trwał w Mo-
skwie proces przywódców Polskiego Państwa Pod-
ziemnego. Wydarzenie to uważa się za „śmierć II
Rzeczypospolitej.” Nastąpiły czasy okupacji sowiec-
kiej „czas terroru”, rządy komunistów. Polacy,
świadomi swej godności, nigdy nie pogodzili się z
utrata niepodległości i narzuceniem obcej ideologii
pozbawiającej nas wiary w Boga, niosącej niespra-
wiedliwość, kłamstwo, zniewolenie. Potęgą złą była
ogromna. Z nadzieją, „wbrew nadziei”, podtrzy-
wana była iskierka sprzeciwu, której nie zdołali zga-
sić rodzimi zdrajcy ani obcy ciemniacy. W 1956r
na ulice Poznania wyszli robotnicy „Cegielskiego”,
młodzież i pracownicy różnych instytucji. Wyszli
z hasłami: „Wolności i chleba”, „Precz z Ruskami”
. To już nie był tylko „słuszny robotniczy protest”
czy też wypadki poznańskie, ale to było powszech-
ne powstanie, podniesienie się z kolan po okresie
masowego terroru lat 1944 - 56. Żądania socjalne,
choć bardzo ważne i uzasadnione, stanowiły
tylko pretekst do wyrażenia najskrytszych marzeń
polskich serc: „precz z ruską demokracją”. Obecnie
rok 1956 traktuje się jako kamień milowy na na-
szej drodze ku wolności i niepodległości. Poznański
czerwiec jest także częścią historii Kościoła. Insu-
rekcja 1956 roku była odpowiedzią na prześladowa-
nie duchownych, np. biskupa kieleckiego Czesława
Kaczmarska, prymasa Polski Stefana Kardynała
Wyszyńskiego i innych. Podczas pochodu śpiewano
„Jeszcze Polska nie zginęła”, ale też „My chcemy
Boga”, „Rotę”. Skandowano „Chcemy Polski ka-
tolickiej a nie bolszewickiej”, „Precz z komuną”.
Ostatecznie powstanie antykomunistyczne zostało
krwawo stłumione przez wojsko i oddziały KBW,
ale pokazało światu prawdziwe oblicze narzucone-

go Polsce układem jałtańskim reżimu sowieckiego
i „władzy ludowej”, która nie zawahała się wydać
rozkazu strzelania do bezbronných cywilów, roda-
ków. Zginęło, według oficjalnych danych, 75 osób a
800 raniono, 658 aresztowano, 323 osoby poddano
torturze. Wiele tygodni trwały aresztowania i bru-
talne przesłuchania.

Symbolem tamtych dni pozostanie trzynasto-
latek Romek Strzałkowski, który zginął niosąc
okrwawiony biało-czerwony sztandar.

„O, słuchajcie mnie, chłopcy z nad Nilu,
z nad Tamizy, Sekwany, z nad Wołgi
Wasz kolega z nad Warty dziś zginął,
kiedy szedł z transparentem na czołgi”
(„Ballada” A. Kołakowskiego)

Na naszej drodze „Ku Niepodległości” są kolejne
daty-lata: 1970, 1976, 1981, 1989.

W czerwcu 2011 roku obchodzić będziemy 22
rocznicę plebiscytu, w którym Polacy mogli wypo-
wiedzieć się, jaki jest ich stosunek do komunizmu.
Odpowiedź była piorunująca, druzgocąca. Wygrali
kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.
Na 100 senatorów tylko jeden nie pochodził z listy
KO „S”. Wybory (raczej plebiscyt), z rekomendacji
i według ustaleń „okrągłego stołu”, odpowiedziały
jednoznacznie, że „solidarność” to nadzieja, a do-
tychczasowa komunistyczna koalicja rządowa to
już przeszłość. Nastroje tamtych dni były radosne,
jednoznaczne i jasne. Niestety, następne lata nie
spełniły marzeń Polaków, nawet w małej części.
Wprowadziły za to poczucie lęku i niewiary w lep-
szą, sprawiedliwszą Polskę. U władzy pojawili się
oszuści, aferzyści, pragnący dla siebie i swoich
kolegów przywilejów, stanowisk i korzyści. Bohate-
rowie antykomunistycznej konspiracji zostali zapo-
mniani. Kolaboranci komunistyczni awansowali na
bohaterów. Rozbito ostatecznie solidarność narodu.

Kiedy wyczerpie się wreszcie nasza naiwność i
nasz kredyt zaufania dla takich aktorów sceny
politycznej w Polsce!

Zbliża się czas polskiej prezydencji w Unii Eu-
ropejskiej. W tym też czasie będą kolejne wybory
parlamentarne. Wszystko wskazuje, że kondycja
państwa będzie aż tak zła, że politycznie nie bę-
dzie się nikomu kalkulowało sięganie po władzę
i zaistnieje potrzeba powołania „rządu fachow-
ców”, aby zdjąć odpowiedzialność z polityków

za stan kraju, za nieudolność i niekompetencję rządzących.

Przypomnijmy więc obowiązki chrześcijanina wobec wyborów politycznych wynikających ze społecznego nauczania kościoła: „Szansa, jaką dają wybory, winna być wykorzystana przez wiernych w poczuciu odpowiedzialności za wspólne dobro narodu... Prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce dotyczy wszystkich i każdego... Wybór przedstawicieli - ludzi uczciwych i mądrych, uznających ewangeliczny system wartości i polską tradycję chrześcijańską - daje wierzącym możliwość wpływu na kształt państwa i jego prawodawstwo oraz na właściwe relacje w życiu społecznym... „Powstrzymanie się od głosowania jest też swego rodzaju wyborem, może dać szansę wejścia do parlamentu tym ludziom, którzy będą podejmowali próby kształtowania państwa bez Boga i bez wartości, dlatego nieuczestniczenie w wyborach jest brakiem odpowiedzialności za dobro wspólne narodu i społeczeństwa i stanowi poważny grzech zaniedbania”. (wyjątki z komunikatów Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski).

Siła kartki wyborczej jest ogromna, ale czy mamy tego świadomość?

„Dziwisz się po co ten cały bagaż:

Te sztandary... Historia...wiersze...

Jak objaśnić to komuś, kto czasem

Czyta tylko napisy (na desce) !

Złodziej dzierży dziś klucze do banku...
Błazen mieni się dumnie Stańczykiem...
Autorytet wystawia na sprzedaż
Swe poparcie (za euro-srebrnikiem)”
(autor NN)

KOCHANI ! IDŹMY WSZYSCY DO URN!

Uroczystości kościelne w czerwcu 2011 roku:

1.06. - Dzień Dziecka - Wszystkim dzieciom życzymy błogosławieństwa bożego , opieki Matki Bożej i Anioła Stróża.

5.06. - niedziela Wniebowstąpienia Pańskiego - dzień dziękczynienia za wszelkie dobro.

12.06. - niedziela Zesłania Ducha św. – tzw.” Zielone Świątki”

19.06. - niedziela Trójcy Świętej .

23.06. - Boże Ciało - święto Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Ulicami miasta idzie procesja .W tym dniu w całej ojczyźnie obchodzimy Dzień Ojca.

24.06. – święto narodzenia Jana Chrzciciela. To Jan Chrzciciel zapowiedział przyście Chrystusa i ukazał Go ludowi.

29.06. - świętych apostołów Piotra i Pawła, którzy zginęli ok. 67 r. w Rzymie, w czasach prześladowań Heroda.

Ofiara

Przychodzisz do nas Panie
Dając nam Krew i Ciało
Byśmy ochronę mieli,
By się nam źle nie działo.

Bo tylko w Tobie siła,
co moc szatańską kruszy.
Opieka i ostoja
niech nasze serce wzruszy .

Niech każdy z nas zrozumie,
że Jezus nas ocalił.
Oddając życie za nas,
śmierć od nas oddalił.

Śmierć wieczną, potępienie,
co zmierza do nicości .

Zechciej przyjść do świątyni
i zanurz się w miłości.

Miłości niepojętej
większej od oceanu .
I takiej, która chroni,
oddaj swe życie Panu .

W hostii białej nadzieja .
Ja dziękuję Ci Panie,
że się w hostii ukryłeś,
w sercu mym masz mieszkanie .

Tylko muszę pilnować
Kochany Jezu Chryste,
żeby me serce zawsze
dla Ciebie było czyste .

Barbara Jałowiec

Chrystus na Ciebie czeka

„Wierzę w Ciebie Panie coś mnie obmył z win .Wierzę że człowiekiem stał się Boży Syn . Miłość Ci kazała krzyż na plecy brać . W tabernakulum zostałeś aby z nami trwać . „

Ty Panie jesteś w tabernakulum i czekasz na każdego z nas, a gdzie zagubił się człowiek XXI wieku?. Odszedł od Ciebie szukając bożków, których w świecie świeckim jest wiele, które oddalają od Ciebie i prowadzą w ciemną stronę życia. Kierują na ścieżki, z których trudno do Ciebie powrócić. Człowiek znajduje bożka, który niszczy jego i jego bliskich. Sprawia ,że piekło zaczyna się tu na ziemi. Dlaczego ludzie zamiast dobra wybierają zło? Czy szatan pokazuje im naprawdę piękną stronę zła, by ich pochwyć w sidła? Najgorsze jest to, że ludzie nie są świadomi tego, że idą w złym kierunku.

Przykłady takich zachowań można by mnożyć. Oto one: Młoda kobieta utrzymuje mężczyznę, który jest alkoholikiem. Jest zakochana. Zanedbuje rodzinę, nie opiekuje się dwójką swoich dzieci. Nie ma na to czasu. Ciągłe sobie powtarza, że on się dla niej zmieni. Kupuje mu alkohol, bo boi się że go straci, że on odejdzie. Stał się jej bożkiem niszczy ją a ona tego nie widzi. Stała się ślepa i głucha na ostrzeżenia życzliwych jej ludzi. Zapomniała o Bogu. Nieświadomie wybrała zło, które wcześniej czy później

ją zniszczy. Jedynym dla niej ratunkiem jest Jezus czekający w tabernakulum, ale ona o tym nie wie.

Inny przykład stanowią młodzi ludzie, którzy nie chodzą do kościoła z lenistwa, za to chętnie na weekendy chodzą do różnych lokali na piwo, albo piją alkohol w domu. Te zachowania stają się tak coraz częstsze, a młodzi ludzie spożywają coraz więcej alkoholu. Szatan tylko czeka kiedy się uzależnią, by potem niszczyć ich życie, kiedy będą uzależnieni i nie będą już mogli przestać pić. A Jezus nadal czeka w tabernakulum, żeby naprawić ich życie, naprawić to, co niszczy szatan.

Niektórzy nie mają czasu iść do kościoła, ponieważ w ich domu pojawił się bożek - komputer, któremu poświęcają tak wiele czasu, że rzadko wychodzą z domu. Wirtualny świat bardzo ich pociąga, jest w nim wiele nowych ciekawych gier.

Ktoś powiedziałaby, że szatan nie jest inteligentny. To bestia chcąca zniszczyć i oddalić wiele istnień od Boga i Jego miłości. Jest bardzo sprytny. Musisz być czujny. Musisz wiedzieć, że Bóg człowieka kocha a szatan nie nawidzi. Mając tę świadomość łatwiej zrozumiesz mechanizm działalności szatana. Czy poza kościołem sobie tę prawdę uświadomisz? Raczej nie.

Następnym przykładem jest mężczyzna, który zarabia dużo, ale pieniądze zostawia w kasynie, znajdującym się

kilkanaście kilometrów od jego miejsca zamieszkania. Żona uciekła od niego zabierając dziecko, ponieważ nie miała przy nim środków do życia. On ma swojego bożka – hazard - który steruje jego życiem. Kierując się chęcią zysku traci to, co najważniejsze, bliskich. Krzywdzi ich i nawet tego nie widzi. To szatan zajął miejsce bliskich w jego życiu.

Od Ciebie, zależy jaką wybierzesz drogę przez życie, czy wybierzesz błogosławieństwo, czy przekleństwo. Droga z Chrystusem na pewno będzie dla Ciebie i twoich bliskich błogosławieństwem i ustrzeże Cię przed popełnianiem błędów, które zniszczą twoje życie. Jezus Ciebie ochroni przed dokonaniem złego wyboru, bo on czuwa nad Tobą w dzień i w nocy. Jesteś jego dzieckiem umiłowanym, którego on strzeże jak źrenicy oka. Tylko proszę, nie schodź z Jego ścieżek, abyś się nie zagubił. Nie czyn twojego życia piekłem! Uciekaj od szatana jak najdalej i chroń się pod skrzydła Bożej opaczności. Dziękuj Bogu za dobro, które otrzymałeś od Niego w życiu i trzymaj się Jego, on będzie ci drogowskazem w ziemskiej wędrówce a potem spotkasz się z Nim, - tym, który pierwszy Cię umiłował. Kiedy jeszcze byłeś w łonie swej matki. Spotka się z Tobą i poprowadzi Cię na łąki zielone gdzie będziesz mógł odpocząć.

Barbara Jałowiec

Mój przyjaciel Jezus

Często, kiedy miałam w życiu trudne sytuacje, szukałam pomocy drugiego człowieka, do którego miałam zaufanie. Niejednokrotnie otrzymywałam pomoc, ale nie zawsze. Nauczyłam się prosić o pomoc Jezusa, który nigdy mnie nie zawiodł. Z moich doświadczeń obecności Jezusa w moim życiu zrozumiałam, że w każdej sytuacji mogę liczyć na Niego. Jest najlepszym przyjacielem, jakiego miałam. Zawsze, kiedy prosiłam - pomóż Jezu - Jego pomoc przychodziła.

Jeśli masz problemy, jeśli sobie nie radzisz, postaraj się mocno zaufać Jezusowi i powierz Mu wszystkie swoje sprawy. On

Ciebie nie zostawi bez opieki, bez wsparcia. Ufając Mu spróbuj Go lepiej poznać, zaprzyjaźnij się z Nim, poczuć, że jest twoim przyjacielem. Zauważ jakie oczekiwania ma Jezus względem ciebie. Nie są one wygórowane i niemożliwe do spełnienia. Po prostu zdaj egzamin z miłości do Boga i ludzi, z miłości do twojego przyjaciela Jezusa a On poprowadzi cię w obszary prawdziwego piękna duchowego, godniejszego człowieczeństwa. Jezus poprowadzi cię i wskaże właściwą drogę.

On pokazał ci miłość i przyjaźń poprzez swoją śmierć na krzyżu, przez zbawienie ciebie i

wszystkich ludzi na ziemi. Czy warto się z Nim zaprzyjaźnić? Na to pytanie musisz odpowiedzieć sobie sam. Nie zaniedbuj relacji z Jezusem a On sprawi, że poczujesz się bezpieczny. Przyznaj się do Niego przed ludźmi a On przyzna się do ciebie przed Aniołami i Bogiem Ojcem w dniu ostatecznym. W Ewangelii Łukasza 12. 8 czytamy - „A powiadam wam. Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych, a kto się Mnie wyprze wobec ludzi tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych”.

Barbara Jałowiec

Pielgrzymka do uświęconych miejsc we Włoszech i Francji.

Patron proboszczów.

Granicę włosko-francuską pokonaliśmy z różańcem w ręku, w 13-kilometrowym tunelu, du Frejus. Jechaliśmy doliną rzeki Marianne, którą w starożytności maszerował na Rzym, przez Alpy, Hannibal, o czym informowała nas nieoceniona p. Maria. Omijając Lyon zdążaliśmy do małej miejscowości Ars, w Górnej Sabaudii, gdzie w latach 1786-1859 żył św. Jan Maria Vianney.

Pochodził on z ubogiej rodziny chłopskiej, o czym przypomniał mu ojciec, gdy młodemu Janowi nie bardzo szła nauka w seminarium duchowym. Nie były to lata łatwe. Szalał terror Wielkiej Rewolucji Francuskiej. J. M. Vianney w głębokiej konspiracji przystąpił do Pierwszej Komunii Św. a potem mimo trudności, zdał końcowe egzaminy i został wyświęcony na księdza.

Jako kapłan odznaczał się wielką pobożnością, prostotą i dobroczynnością. Założył sierociniec „La Providence” (Opatrzność) dla najuboższych. Wyremontował a następnie rozbudował wiejski kościółek. Wkrótce też J.M. Vianney zasłynął jako kojący sumienia spowiednik – w konfesjonale przebywał po 17 godzin. Przybywali doń wierni i niedowiarki z Lyonu a nawet z Paryża. J.M. Vianney kanonizowany został w 1925 r. i uznany za patrona proboszczów i kapłanów.

W unowocześnionym dziś Ars zachował się Maison du Saint Cure – domek świętego kapłana. W prostym pokoju, w skromnej kuchence ze stołem, świątobliwy kapłan wiódł życie bez wygod i troski o siebie. „Ach! Uczyni mi łaskę cierpienia z miłości do Ciebie i spraw, abym oddał ducha czując,

że Cię kocham. Im bliżej jestem mego końca, tym bardziej Cię błagam, abys zwiększył i udoskonalił moją małość. I tak niech się stanie”- to fragment Aktu Miłości

do Boga świętego proboszcza z Ars. Doczesne szczątki J.M. Vianneya spoczęły w kaplicy, pięknej bazyliki w Ars. Do miejscowości tej przybywają pielgrzymki i liczne grupy młodych księży.

Słyszeliśmy tam rozmowy w języku francuskim, włoskim, hiszpańskim, niemieckim i również – polskim.

Dopiero o godz. 14 nasz drogi ks. Daniel mógł odprawić Mszę św. w dolnej części bazyliki i zaraz ruszyliśmy w drogę, by jeszcze tego samego dnia dotrzeć do La Salette- sanktuarium maryjnego wysoko w Alpach.

cdn.

Tadeusz Dudź

W Wielką Sobotę postanowiłam że wezmę udział we Mszy Rezurekcyjnej o 6 rano w Dzień Zmartwychwstania Pańskiego .Już o 4 rano obudziłam się .Miałam dużo czasu aby przygotować się i wcześniej wyjść z domu niż zwykle. Do kościoła dotarłam kilkanaście minut wcześniej ,wiele było wolnego miejsca w ławkach. Usiadłam ale gdy procesja ruszyła z Najświętzym Sakramentem niesionym przez naszego proboszcza dołączyłam również. Po wyjściu z kościoła okazało się ,że tak dużo ludzi dołączyło do procesji,że początek procesji był przy krzyżu misyjnym a ja byłam tuż za schodami do kościoła. Było mnóstwo ludzi ,którzy dzielili mnie od początku procesji. Po pierwszym okrażeniu mnóstwo ludzi zaczęło wchodzić do kościoła. Po drugim okrażeniu znowu ubyło ludzi,którzy znikali we wnętrzu kościoła. Modliłam się, widząc ludzi ,którzy opuszczali szeregi procesji aby znaleźć dobre miejsce w kościele

może z innych powodów.Wydało mi się to bardzo dziwne.. Zadałam sobie pytanie po co ci ludzie przyszedli na tę uroczystość po to tylko ,żeby się pokazać czy uczestniczyć w całej liturgii Zmartwychwstania Pańskiego? Czy idąc na skróty zachowują się godnie w stosunku do Jezusa Chrystusa,który za nasze grzechy cierpiał na krzyżu a nas ludzi nawet nie stać przejść 3 razy wkoło kościoła w procesji. Po trzecim okrażeniu znalazłam się w czołówce procesji za księżmi ,ministrantami i orkiestrą,która wchodziła do kościoła. Doszłam aż pod ołtarz ,stanęłam przy ławce wtedy to siostra zakonna siedząca w drugiej ławce zaprosiła mnie do swojej ławki gdzie były jeszcze wolne miejsca.Skorzystałam z zaprosze-

nia .Byłam mile zaskoczona bo przecież było mnóstwo ludzi nie spodziewałam się,że znajdzie się dla mnie miejsce w ławce. Nie zabiegałam o to .Chciałam jedynie godnie uczestniczyć we mszy Zmartwychwstania Pańskiego. Na podstawie tego przeżycia wiem,że każdy ma swoje miejsce niezależne od naszej zapobiegliwości a tylko od prawości naszego postępowania. Jeśli my myślimy o wypełnieniu obowiązków wobec Boga to Bóg zadba o to co nam potrzebne.Ostatni będą pierwszymi a pierwsi ostatnimi, wszystko zależne od Boga a nie od naszej przebiegłości. Wiem ,że to wszystko Bóg mi pokazuje po to abym się dzieliła z Wami moimi doświadczeniami i dawała świadectwo ewangelii.

Elżbieta Dolna

TRADYCJA I TRADYCJONALIZM

Tradycja to przekazywane z pokolenia na pokolenie treści kulturowe (obyczaje, poglądy, wierzenia, sposoby postępowania i myślenia)wyróżnione przez daną zbiorowość na podstawie określonej hierarchii wartości z całokształtu dziedzictwa kulturowego jako społecznie doniosłe dla teraźniejszości lub przyszłości.

Tradycjonalizm – to postawa społeczna przejawiająca się w emocjonalnym związku z tradycją. Jednym z przejawów tradycjonalizmu wśród wiernych są obchody Święta Bożego Ciała. Ustanowił je papież Urban IV w 1264 roku jako specjalny dzień poświęcony czci Najświętsze-

go Sakramentu. Odbywa się w czwartek po oktawie Trójcy Świętej.

Wierni w tym dniu w szczególny sposób wspominają Ostatnią Wieczerzę i przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. W Polsce przyjął się w XV wieku jako procesyjne nabożeństwo o odwrócenie nieszczęść i uproszenie pogody. W tej intencji przy czterech ołtarzach śpiewano fragmenty Ewangelii i udzielano uroczystego błogosławieństwa.

Największym sanktuarium kultu Bożego Ciała w naszej ojczyźnie jest poznański kościół pod w/w wezwaniem.

W kościele katolickim przyjęto zasadę, że parafia organizuje procesję z Najświętzym Sakramentem ulicami miasta. Mieszkańcy stawiają i przyozdabiają cztery ołtarze, przy których odprawiane są krótkie nabożeństwa i czytane fragmenty Ewangelii związane tematycznie z Eucharystią.

Starajmy się jak najliczniej uczestniczyć w procesji i przeżyć święto Ciała i Krwi Pańskiej w nabożeństwie i na szczerej modlitwie, aby dobry Bóg Ojciec każdego z nas wysłuchał i udzielił błogosławieństwa na dalsze życie.

OBSERWATOR

Rady dla bliźnich.

Pomyśl najpierw o innych, a potem o sobie samym.

„Pomyśl najpierw o innych, potem o sobie samym. Sam pierwszy wychodź, by być do dyspozycji innych; nie przyniesie ci tyle dobra, co czynienie dobra.”

Każdy z nas potrzebuje pomocy, wsparcia, dobrego słowa, czy też obecności drugiego człowieka. Często bywa tak, że tej pomocy nie otrzymujemy. Inni ludzie nie mają czasu; praca, dom, szkoła, życie osobiste czy choćby kariera...Można by tak wymieniać w nieskończoność i usprawiedliwiać co niektórych, którzy nie widzą czekającego na pomoc drugiego człowieka, który stoi tuż obok...

Porzuć swoje życie.

Rozdaj je innym. Miej przy tym otwarte serce dla wszystkich. Mniej mów, więcej słuchaj. Staraj się być przez cały czas dostępnym dla innych; nie odmawiaj, jeśli ktoś poprosi Cię o rozmowę a Ty jesteś zmęczony. Zobaczysz, że Jezus przemieni Twoje zmęczenie w owoc, który będziesz mógł podarować osobie potrzebującej. Nie wywyższaj się,

bądź skromny, pokorny i cichy, jak Jezus.

Czyń wszystko w imię Jezusa.

Nie kieruj się w życiu sympatią czy antypatią; „tego lubię”, „tego nie lubię” itp. Traktuj każdego człowieka jak brata. Nieważne, czy ten ktoś wyrządził Ci krzywdę. Kochaj człowieka takim, jakim on jest.

Bądź gotów na poświęcenia.

Niekiedy nie będziesz miał czasu na własne życie, własne sprawy, bo ktoś będzie potrzebował pomocy. Poświęć się dla braci, samotnych, biednych i cierpiących, a kiedy nic nie będziesz mógł ofiarować, ofiaruj samego siebie, ofiaruj modlitwę. Każdy człowiek, także ten najbardziej niezadowolony, posiada punkt dostępny dla dobra. Im więcej dajesz siebie, tym więcej ktoś dostaje Ciebie.

Bądź odbiciem Boga, nie swoim.

W swoim postępowaniu ukazuj samego Jezusa. Czyń dobro, módl się za grzeszników, za ludzi, którzy błądzą. Bądź zawsze w gotowości, bo nie wiesz, kiedy bliźni

będzie Cię potrzebował. Staraj się żyć w łasce uświęcającej, jak najczęściej przyjmuj Komunię, uczęszczaj na Eucharystię. Postępuj tak, aby każdy, kto Ciebie zobaczy, ujrzał w Tobie samego Boga.

Kochaj wszystkich za wszystko.

Pomyślisz, że to niemożliwe kochać każdego, ale się mylisz, bo kochać to znaczy także: miłować, pomagać, wspierać, modlić się za tę osobę, a także wybaczać. Kiedy ktoś zrobi Ci krzywdę, wybac i pomódl się za tego człowieka. W ten sposób zrealizujesz najważniejsze Przykazanie Boże: „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego”.

Bądź dla drugiego człowieka chlebem, który każdy będzie mógł ułamać. Nie musisz całkowicie rezygnować z siebie. Przecież możesz tak zorganizować własne życie, by znalazło się tam miejsce dla Boga, dla drugiego człowieka. Może masz niewiele, może nie jesteś bogaty ale masz za to Miłość, którą możesz się dzielić, którą możesz obdarowywać każdego. A przecież Miłość nic nie kosztuje...

Studentka

Polska utracona

Kresy Wschodnie, moje Kresy ukochane, jakże bliskie i dalekie lecz nie zapomniane. Tam kiedyś także była kolebka polskości, a dzisiaj tam możemy jechać tylko w gości.

Nie są to polskie ziemie, bo nam je zabrano. A kiedyś w przeszłych wiekach tak je ukochano. Nazywano je Polską i tam Polska była. Cóż się stało po latach, że jest taka siła,

co zabiera, nie pyta?. Ojczyzna moja straciła ziemie żyzne i lasy, i pola, i miasta, co historia je o pamięć woła, żeby nie zapomniano te skwery, ulice,

te drzewa i ogrody, i te kamienice, że w nich zostały polskie przedwojenne dusze i choćby świat zapomniał, ja pamiętać muszę, że to ziemia mych przodków: dziadów i pradziadów.

Ty, Boże, nie zapomnij i weź ich w opiekę. Tych, którzy tam mieszkają i uczą polskości, by kiedyś, gdy snem wiecznym zamkną swą powiekę, znaleźli ukojenie w Twej Boskiej miłości.

Wiersz ten poświęcam mojej mamie.

Barbara Jałowicz

FELIETON „ZWIASTUNA”

Relaks totalny?

Kiedy byłem jeszcze piękny i młody i miałem powodzenie u dziewcząt, jedna z moich koleżanek zwierzyła mi się: - Wiesz - powiedziała - ja wakacje traktuję relaksowo. Ty chyba też ?.

No, niezupełnie - wykrztusiłem zaskoczony jej szczerością.

- To wyznanie ostudziło moje karesy wobec tej dziewczyny i skłoniło do myślenia. Hm, relaks w czasie urlopu czy wakacji to chyba dobra rzecz, ale jak to rozumieć? Odpoczynek od pracy, nauki szkolnej, codziennych zakupów i gotowania posiłków dla rodziny - to prawdziwy i pożądany odpoczynek. Chyba każdy z nas tęskni za szumem morza, za wakacjami pod żaglami na jeziorach czy choćby za słońcem jakowym. Niejeden chciałby ten wolny czas spędzić na wędrowaniu po górach, na szukaniu grzybów w lesie, łowieniu ryb lub w inny sposób. To jest ten relaks od

codziennych zajęć. Ale jak mają wyglądać relaksowe wakacje u młodych dziewcząt i chłopców? Po dziś dzień zastanawiam się, gdyż osobiście w czasie wakacji zazwyczaj pracowałem na wsi przy żniwach. Czy relaks totalny oznacza relaks od dobrego zachowania się, od stawiania sobie pewnych wymagań i pewnych ograniczeń obyczajowych? Czy oznacza także relaks od obowiązków ochrzczonego dziecka Bożego, od tej busoli moralnej, której uczyliśmy się na lekcjach religii? Na pewno nie! Do takiej rozpasanej swobody w czasie wakacyjnej laby nikogo bym nie namawiał.

U progu wakacji powtórzmy to, co pisaliśmy na łamach „Zwiastuna” przed rokiem. W czasie naszych wędrówek nie omijajmy zabytkowych świątyn, sanktuariów. Zatrzymajmy się przed przydrożnymi kapliczkami /są takie w całej Polsce/. Chwila

skupienia i modlitwy dobrze nam zrobi, niejednokrotnie pomoże odzyskać równowagę psychiczną, doda optymizmu.

Ileż jest takich miejsc w Polsce z przepięknymi świątyniami, które warto odwiedzić. Pozwolę sobie wskazać kilka z nich. Są to: Dębno i zakopiańskie Krzeptówki,

Kalwaria Zebrzydowska i Wadowice, Krzeszów, Wambierzyce, Bardo Śl.w Sudetach, prastare, pamiętające jeszcze piastowskie czasy, katedry w Kamieniu Pomorskim i Kołobrzegu, olbrzymie świątynie św. Jakuba w Szczecinie i kościół Mariacki w Gdańsku, katedra w Oliwie ze słynnymi organami. Na Mazurach możemy odwiedzić sanktuarium w Gietrzwałdzie, w Świętej Lipce, Kodeń na Lubelszczyźnie i wiele, wiele innych. Każda z nich jest warta odwiedzenia na turystycznym szlaku.

/MILCZEK/

Co to jest tęsknota?

To jest smutek z powodu oddalenia. Tęsknić to znaczy kochać nawet tego, kogo się nienawidzi. Gdy jedziesz na wakacje tęsknisz za domem, za mamusią, za tatusem, za psem i piszesz listy:

„Piękna pogoda,
cieplutka woda-
mamusi nie ma, jaka szkoda!”

Romek napisał kiedyś tak:

„Jestem głodny jak wilk,
zjadłem trzy omlety,
cztery kotlety,
dwa jajka na twardo,
serdelka z musztardą.
Jestem daleko,
ale poproszę o szynki dziesięć deko.”

Jego siostra, Iwonka trochę inaczej:

„Kochana Mamusiu!

Ile tu czerwonych poziomek,
jaka ciepła rzeka!

Jestem zdrowa jak ryba,
niepotrzebne mi proszki, termometr, apteka,

Tu nawet bocian na jednej nodze na Ciebie czeka.

Na razie wyciągam ręce z daleka”.

Każde dziecko, tęskni na swój sposób. Gdy dorośniemy też tęsknić będziemy, chociaż może trochę inaczej. Zateścimy za swoimi drugimi połówkami, za przyjaciółmi, za swoimi dziećmi, wnukami. Nie jest powiedziane, że nigdy nie zaznamy tęsknoty. Starsi ludzie tęsknią za dawnymi czasami, za domem z ogrodem jaki kiedyś mieli, za zmarłym

mężem, żoną... Każdy z nas tęskni za czymś innym.

Arek pisze:

”Tato- kiedyś Cię znałem, byłem blisko Ciebie i było mi dobrze.

Z czasem się wiele zmieniło, zagubiłem się.

Ciągle Cię szukam.

Tęsknię za Tobą mój Boże”

Wakacje to czas bez troski dla wielu młodych ludzi. To czas wolny od nauki a w pracy to jakiś dłuższy urlop. Wyjeżdżamy w góry, nad morze, za granicę. Pakując się sprawdzamy czy wszystko wzięliśmy: spodenki-są, krem do opalania-jest itd. Ale czy spakowaliśmy chociaż różaniec? Ktoś powie- nie, po co mi na wakacjach różaniec, po co za granicą szukać kościoła i chodzić na msze... Wakacje to jeden z tych okresów, w którym się oddalamy i.. zaczynamy tęsknić za Jezusem...

Daga

WDOWI GROSZ

Po śmierci męża w maju 2006 roku zaczęłam starać się o rentę rodzinną dla najmłodszej córki. Mijały miesiące. Korespondencja z ZUS była obszerna. Za każdym razem, gdy zwracałam się do ZUS dostarczając ciągle nowe dokumenty, otrzymywałam odmowę. Mijał ósmy miesiąc mojej korespondencji. Odwiedziłam przyjaciółkę Emilkę i opowiedziałam jej o swoim problemie. Po wysłuchaniu mnie Emilka dała mi książeczkę z modlitwami za zmarłych na każdy dzień tygodnia z nakazem codziennego odmawiania. Rozpoczęłam odmawianie modlitwy tego samego dnia tj. w niedzielę. I tak przez cały tydzień odmawiałam modlitwę

zgodnie z harmonogramem zawartym w książeczce. W niedzielę poszłam na Mszę. Byłam już u kresu wytrzymałości ludzkiej. Pozostała mi tylko wiara w Boga i jego moc.

Nie miałam już żadnych środków finansowych. Jedynie 1 złotówkę w portmonetce. Pomyślałam - nawet chleba nie kupię za tę złotówkę. Przypomniała mi się ewangelia o wdowim groszu. Ksiądz szedł z tacą, rzuciłam tę złotówkę na tacę. Wiedziałam, że los mojego dziecka jest tylko w ręku Boga, bo ja już nie jestem w stanie nic zrobić. W nocy przyśnił mi się mój mąż; młody, uśmiechnięty stanął naprzeciw mnie i milczał. Odbierałam jedynie jego myśli, że załatwił już wszystko

na ziemi i może odejść. Minał mnie i odszedł.

Obudziłam się. „Sen mara Bóg wiara”- tylko taki wniosek przyszedł mi do głowy w poniedziałkowy poranek. Po południu córka siedząc przy komputerze z wrażenia aż krzyknęła „mama, chodź zobacz, ile Ty masz kasy na koncie”. Faktycznie, na monitorze komputera był pokazany stan mojego konta w banku. Było tam kilka tysięcy złotych, które ZUS przelał w bieżącym dniu. Było to wyrównanie za osiem miesięcy renty rodzinnej.

Decyzję o przyznaniu renty otrzymałam kilka dni później. Był to dla mnie CUD. Dzięki tej rencie córka moja uczy się na studiach dziennych. Mąż od tamtej pory już mi się nie przyśnił.

Elżbieta Dolna

Śmieć się razem z nami:

1

- Jasiu kto napisał to wypracowanie? Ma tyle błędów, że tyłu jeszcze nie widziałam

- Uuu to dużo rzeczy jeszcze pani profesor nie wiedziała.

2.

- Po co Ci ta dykta Baco?

- A bedziem robił dyktafon.

3.

Młodu Juhas rozpoczął pracę w biurze pewnej firmy. Gdy szef wpada do biura, zastaje go śpiącego:

- Jędre! Gdzie Ty masz sumienie, śpisz w pracy!

- Ale mi się śnią ino sprawy służbowe.

4.

Jasiu szepcze tacie na ucho:

- Jak dasz mi dziesięć złotych, to powiem Ci, co mówi mamie pan listonosz jak jesteś w pracy.

Ojciec wyjmuje 10zł i daje synowi.

- I co, Jasiu? Co mówi?

- Mówi: „Dzień dobry. Poczta dla pani”.

5.

Przychodzi Jasio do domu z zakrwawionym nosem mama się pyta:

-Co się stało?

-W szkole czarodziej wyjmował mi z nosa pieniądze.

-To czemu ci krew z nosa leci?

-Bo koledzy po szkole szukali więcej!

6.

Jasiu, kto zbudował arkę? - pyta ksiądz.

-Noooo...eee...

7.

Blondynka pyta się drugiej Blondynki:

-Jak spędziłaś Sylwestra?

-Sam poszedł.

8.

Na sklep napada złodziej. Wchodzi, widzi tam starą kobiecinę i mówi:

- Dawaj kasę!

- Spokojnie. Jaka? Gryczaną czy jęczmienną?

Wychowanie do wolności od sekt.

Czarownicy i wróżbici

W Wielkiej Brytanii praktykuje 3,5 tys. czarownic i czarowników, we Francji działa prawie 40 tys. zawodowych wróżbitów, a we Włoszech liczba wróżbiarzy sięga 350 tys. - jest ich o 100 tys. więcej niż księży katolickich. W Polsce, według badań OBOP, ponad 60 proc. społeczeństwa wierzy w przepowiednie i wróżby, a co piąty Polak twierdzi, że mają one wpływ na jego decyzje. Magiczny sposób myślenia, uwalniający od krytycyzmu i logicznej analizy, ułatwia sektom dojście do dziecięcych umysłów. Całe wychowanie religijne zmierza do tego, by dziecko, wzrastając w wierze, stawało się jej świadkiem w różnych sytuacjach swego życia. Przekazywanie życia religijnego przyrównać można do odpalania małej świecy od świecy już płonącej pełnym światłem. Jest to przekazywanie światła, a tym samym uwalnianie od ciemności.

Świadomość społecznej szkodliwości działania sekt i tzw. nowych ruchów religijnych przynagla rodziny, szkoły, wspólnoty wierzących i wszystkich, którym drogi jest los każdej jednostki, do podję-

cia niezbędnych działań. Muszą one dotyczyć zarówno profilaktyki, by uodpornić jednostki na spotkanie z metodami propagandowymi sekt, jak i działań mających na względzie ofiary doktryny i praktyk sekciarskich.

Profilaktyka musi objąć te wszystkie elementy środowiska i życia społecznego, które są szczególnym punktem zainteresowania sekt. "Atrakcyjna" jest dla propagatorów idei ich słabość lub niezwykła ranga, jaką odgrywają w utrzymaniu jednostki w wolności od nowinek światopoglądowych i religijnych. Bronić jednostkę przed uwiedzeniem przez sektę może wspólnota rodzinna i parafialna, krąg przyjaciół i znajomych oraz zdrowa pobożność i pogłębiona wiedza.

Rodzina jest najważniejsza. Najważniejszym środowiskiem wychowawczym jest rodzina, która może wiele dokonać w zakresie formowania u swych dzieci postawy odporności na płytką propagandę i działania manipulacyjne różnych ośrodków, w tym także sekt. Nie zawsze jednak rodzice dysponują odpowiednim przygotowaniem do spełnienia

tego zadania, ponadto często bagatelizują wielkość ryzyka lub zaniedbują swe obowiązki z powodu braku odpowiedniej ilości czasu. To rodzina socjalizuje dziecko, wychowuje je. Jest pierwszorzędnym aktywnym podmiotem wychowania religijnego. Religijność dziecka posiada cechy charakterystyczne dla religijności jego rodziców, gdyż ono od nich przede wszystkim przejmuje wzorce zachowań i czerpie argumentację dla swych decyzji dotyczących sfery zachowania religijnego. Przy czym zwykle matki i dziewczęta są bardziej religijne niż ojcowie i chłopcy. Zawsze jednak to w głównej mierze od rodziców zależy stosunek dzieci do religii.

Istotnym dla prawidłowego rozwoju osobowościowego młodego człowieka jest zachowanie właściwej hierarchii celów wychowania. Dotyczy to zwłaszcza kształtowania u dzieci właściwej postawy wobec Boga i całego życia religijnego, co nie oznacza lekceważenia lub pomniejszania innych wartości. Ideałem jest umiejętnie, wewnętrznie spójne, kompletne i realne formowanie życia religijnego wkomponowanego

w całokształt innych tematów i problemów codziennej egzystencji. Niezbędny dla osiągnięcia tego celu jest stały kontakt osobowy rodziców z dzieckiem, wymiana informacji między matką i ojcem, która pozwala na utrzymanie wspólnej linii postępowania.

Wspólnota religijna, parafia.

Czynnikiem wspomagającym rodzinę w jej profilaktycznym przeciwdziałaniu sektom winna być wspólnota religijna, parafialna, która powinna funkcjonować jako podstawowa wspólnota kościelna, będąca źródłem świadectwa dla tych, którzy przeżywają trudności i poszukują odpowiedzi na ważne pytania życiowe. To w niej można dziecku pomóc odnaleźć sens modlitwy.

Kościół na różne sposoby przypomina rodzicom o potrzebie pogłębiania religijności z dzieckiem i dla dziecka. Podobne zadanie spoczywa na wspólnocie parafialnej. Watykański raport na temat sekt z 1986 r. wskazuje na konieczność ponownego przemyślenia tradycyjnej struktury „wspólnoty parafialnej”, celem stworzenia modelu, który miałby „w sobie więcej braterstwa”, odpowiadałby różnym sytuacjom życiowym parafian, „był na miarę człowieka”. Wymienia rodzaje postulowanych wspólnot: „opiekuńcze wspólnoty żywej wiary, miłości (ciepła, akceptacji, zrozumienia, pojednania, koleżeństwa) i nadziei; wspólnoty celebracyjne: wspólnoty modlitewne;

wspólnoty misyjne – zwrócone na zewnątrz, pełniące rolę świadków; wspólnoty pomagające i otwarte na potrzeby ludzi mających szczególnie trudne problemy, np. rozwiedzionych i ponownie zawierających małżeństwo, ludzi żyjących na „marginesie społecznym”. Ogromną szansą jest duszpasterstwo dzieci, które pojawiło się, jako systematyczne działanie Kościoła po II wojnie światowej. W Dyrektorium o mszach świętych z udziałem dzieci Kongregacji Kultu Bożego z 1 listopada 1973 roku czytamy: „Kościół ma obowiązek otaczać szczególną opieką dzieci ochrzczone, które mają być wprowadzone w pełnię inicjacji chrześcijańskiej przez sakramenty Eucharystii i bierzmowania oraz te, które niedawno przystąpiły do Pierwszej Komunii świętej”.

Ewangelizacja, katecheza

Bardzo ważnym sposobem przeciwdziałania propagandzie i inwazji sekt jest nieustanne podejmowanie, przez wszystkich odpowiedzialnych za wychowanie człowieka, wysiłków ewangelizacji, katechezy, kształcenie w sprawach wiary i ciągłego nauczania ludzi wierzących zagadnień biblijnych, teologicznych, ekumenicznych, na poziomie wspólnot lokalnych, szczególnie przy współudziale duchowieństwa oraz osób zajmujących się kształceniem religijnym. Nie można nie zauważyć, że obecnie dwa razy więcej dzieci - zdaniem psychologów - fascynuje się czarami,

astrologią i wróżbami niż jeszcze dziesięć lat temu. Świadczy to o małym krytycyzmie dzieci w odbiorze treści reklamowych i propozycji medialnych, które do nich docierają.

Skuteczność wszelkiej profilaktyki jest ograniczona, co nie zmienia faktu, że ta część przeciwdziałania propagandzie sekt jest najważniejsza. O wiele trudniej bowiem podejmować próby niwelowania skutków psychicznych i fizycznych, indywidualnych i społecznych, wynikłych z działania tzw. nowych ruchów religijnych. Terapia zawsze jest trudniejsza niż profilaktyka. W przypadku wieloaspektowości skutków działania sekt trudności te ulegają zwielokrotnieniu. Bardzo trudno jest opracować, ze względu na niezwykle zróżnicowanie osobowościowe jednostek, zestaw takich zasad postępowania z członkami sekt i nowych ruchów religijnych, które wszystkim pomogą przetrwać trudny okres kryzysu religijnego.

Trudności związane z prawdziwym porozumieniem się ludzi współczesnych nabierają szczególnego wymiaru i rangi wobec możliwości zagubienia się człowieka w gąszczu propozycji podsuwanych przez liczne dzisiaj ruchy religijne i sekty. Bycie z ludźmi, przyjaźń, braterstwo i miłość okazują się jedynym skutecznym środkiem profilaktycznym, a w ostateczności - terapeutycznym, wobec zagrożeń współczesnego świata. Ks. Andrzej Zwoliński (Droga)

Z ksiąg parafialnych



Tadeusz Makowski- 28.04.2011

Marian Pytel 24.04.2011r.

Andrzej Demków 12.04.2011r.

Marianna Miara 23.04.2011r.

Kazimiera Czernik 02.05.2011

Mieczysław Jakubowski 03.05.2011

Zygmunt Ludwig Jankowski 05.05.2011r.

Józef Kazanowski 24.05.2011r.

Marianna Mikołajewska 12.05.2011r.

Andrzej Lutz 16.05.2011r.

Stanisław Rak 23.05.2011r.

Kamil Bogumił Sobczyk i Katarzyna Golańska 30.04.2011r.

Paweł Cyprian Lichosik i Marta Elżbieta Stec 07.05.2011r.

Sebastian Jerzy Radziemski i Sabina Flisowska 21.05.2011r.

Rafał Robert Żółkiewski i Milena Ewa Jungowska 26.05.2011r.



Nadia Maja Wyrzucka- 30.04.2011

Justyna Kępczyńska- 29.05.2011

Milena Anna Solak – 29.05.2011

Lena Amanda Wiśniewska – 21.05.2011

Maciej Rafał Brzeziński – 05.05.2011

Amelia Cichoń – 28.05.2011

Oliwia Dębicka- 14.05.2011

Marcel Dębicki- 14.05.2011



Oliwier Kosowski- 29.05.2011

Maja Paulina Kamińska – 22.05.2011

Oliwia Maria Olejarz – 29.05.2011

Adam Karol Zabłocki – 28.05.2011

Emilia Żółkiewicz- 26.05.2011

Barbara Aleksandra Hubisz – 18.06. 2011

Imieniny ks. Proboszcza



Nabożeństwa majowe



Wydawca: Parafia pw. WNMP w Bielawie **Adres:** 58-260 Bielawa, pl. kard. Stefana Wyszyńskiego 1, tel. 833-46-13
Internet: www.bielawa.archidiecezja.wroc.pl **Adres internetowy redakcji:** zwiastun.bielawa@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ks. Michał Zwierzyna, mgr Emilian Kupiec, mgr Tadeusz Dudz, Barbara Jaluwiec, Elżbieta Dolna, Dagmara Czapiga, Nikola Rączkowska, Kamila Rączkowska.

Redakcja spotyka się w drugą środę miesiąca o godz. 19:00 w Domu Parafialnym.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski **Korekta:** mgr Małgorzata Greiner, mgr Wanda Stępień-Kowalczyk

Druk:  **ul. Ząbkowicka 52, Dzierżonów, tel. 832 18 50**

*Tekstów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania redakcyjnego tekstów.
Za treść listów, reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.*

Festyn 1 Maja

